



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 3.50 zł. dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 15-tej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 24.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadsełana 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 1.50 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej, Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Okręt transoceaniczny „Piłsudski” storpedowany

Podczas wojny pływał pod flagą angielską

Amsterdam, 27 listopada.

Znany, dawny polski motorowiec transoceaniczny, „Piłsudski”, został storpedowany w pobliżu północno-wschodnich wybrzeży Anglii. Motorowiec „Piłsudski” należał do najnowocześniejszych jednostek dawnej marynarki handlowej polskiej i pełnił swą służbę od 1935 r. Kursował na linii Gdynia — Ameryka Północna. W czasie wojny „Piłsudski” pływał pod flagą angielską.

Duży szwedzki okręt-cysterna „Gustaw Reuter” o pojemności 6000 ton, najechał na minę na północ od Irlandii. Los 34-ch członków załogi nie jest dotychczas znany. Jak komunikuje admiralica angielska, wielki krążownik angielski o pojemności 17000 ton, został zatopiony. 17 osób załogi uratowano.

Londyn zamknął port dla okrętów neutralnych

Rząd brytyjski zamknął dostęp do portu londyńskiego okrętom państw neutralnych. Okrętom japońskim umożliwiono jest jeszcze wjazd tylko do Liverpoolu.

„Belfast” jest najwcześniejszym okrętem; w marcu 1938 r. został wykończony w zakładach okrętowych, a w lipcu b. r. oddany do dyspozycji armii morskiej. Należał on do nowoczesnych i najszybszych jednostek angielskiej floty wojennej. „Belfast” podobnie jak i „Royal Oak” wyposażone były w szczególnie urządzenie ochronne przeciwko torpedom. Dlatego jest to całkiem zrozumiałe, że jego stratę boleśnie odczuła admiralica angielska. Równie tak samo jak przy zatopieniu Royal Oak” torpedowanie „Belfastu” nastąpiło na niezbyt głębokiej, spokojnej wodzie. Tym razem w Firth of Forth.

Belfast, krążownik, długi na 187 metrów, szeroki na 12 do 15,2 cm. został wyłowiony z rachuby. Urzędowe komunikaty stwierdzają absolutną pewność, że „Belfast” rzeczywiście został storpedowany.

Fakt storpedowania „Belfastu” pod cenzurą

Wiadomość o ciężkim uszkodzeniu krążownika „Belfast” podzielała na Anglię jak piorun z jasnego nieba, chociaż przyszła ona z dwudniowym opóźnieniem. Admiralica angielska zarządziła dochodzenie celem ustalenia: w jaki sposób amerykańska gazeta otrzymała z Londynu telegram o storpedowaniu „Belfastu” i bezpośrednio po fakcie, omijając cenzurę, opublikowała tę wiadomość.

Zdetronizowana „królowa mórz”

Belgrad, 27 listopada.
Storpedowanie nowoczesnego krążownika „Belfast” i dalsze osiągnięcia niemieckiej wojny morskiej komentowane są obszernie w prasie jugosłowiańskiej. W szerokich kołach jugosłowiańskiej opinii publicznej z obrzytmym zainteresowaniem omawia się wyniki osiągnięte przez niemiecką flotę, tym bardziej, że trwająca lata propaganda starała się wpoić przekonanie, że Wielka Brytania jest „absolutną królową mórz”. Berliński przedstawiciel „Poityki” stwierdza, że Niemcy są w stanie na każde zarządzenie nieprzyjaciela odpowiedzieć dziesięć razy silniejszym uderzeniem.

Angielski poławiacz łodzi zatopiła niemiecka łódź podw.

Berlin, 27 listopada.
Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej komunikuje:
Na Zachodzie miejscowa działalność oddziałów wyławiających a w pojedynczych miejscach frontu słaby ogień artylerii. Na granicy zachodniej zdarzyły się pojedyncze loty wyławiające nieprzyjaciela w czasie, gdy sa moloty niemieckie wykonyły lot wyławiający do Francji środkowej.
Niemiecka łódź podwodna na swoim obszarze operacyjnym zatopila poławiacz łodzi podwodnych, pomocniczy okręt wojenny o pojemności 7000 ton.
Poławiacz łodzi podawał się za okręt holenderski.
Na wschodnich wybrzeżach Anglii — według doniesień angielskich zatonął wskutek najechniania na minę 8860 tonowy okręt angielski „Mangalore”.



Mapka, objaśniająca pełną skuteczność działalności rozpoznawczą lotnictwa niemieckiego nad obszarem Anglii.

Cztery statki angielskie zbombardowane

W ub. sobotę angielska flota morska poniosła znów klęskę. Na obszarze północnej części morza Północnego samoloty niemieckie zaatakowały cztery angielskie okręty, między którymi znajdował się jeden krążownik. Samoloty zrzuciły kilka bomb i z całą pewnością należy stwierdzić, że były one celne. Bombowce niemieckie odniosły tak wielki sukces od dalone będąc o 900 km. od wybrzeży Rzeszy.

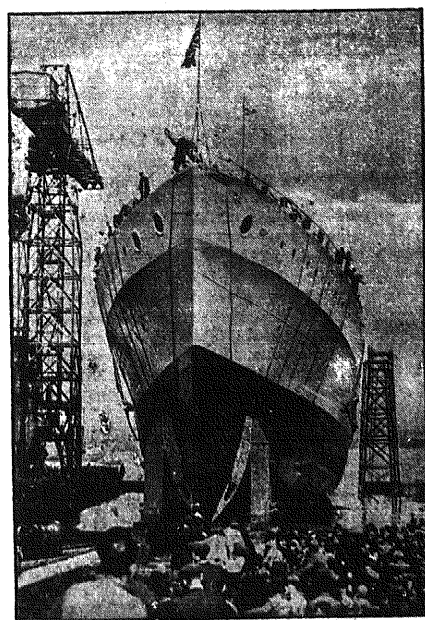
Krążownik „Belfast” storpedowany

Niemiecka łódź podwodna tym razem wtargnęła do Firth of Forth

Berlin, 27 listopada.
Komendantura niemieckich sił zbrojnych komunikuje:
Na froncie zachodnim trochę więcej ożywiona działalność wywiadowca i ostrzejszy ogień artyleryjski.
Broń powietrzna w dalszym ciągu kontynuuje swe loty wyławiające nad obszarem Francji. Między ochronnymi samolotami, przydzielonymi do wywiadu, a niemieckimi samolotami myśliwskimi, strzegącymi granicy, znów doszło

do walk powietrznych. Przy tym zestrzelono angielski samolot pod Verdun, jeden pod Saarbrücken i samolot francuski koło Zweibrücken.
Wiadomość, podana przez „New York Times” o ciężkim uszkodzeniu angielskiego krążownika „Belfast”, potwierdził komunikat jednej łodzi podwodnej, że krążownik został storpedowany w Firth of Forth.

Krążownik „Belfast”, typu Southampton



Brytyjski krążownik „Belfast”

Jak donosimy na innym miejscu, angielski krążownik „Belfast” został storpedowany w Firth of Forth przez niemiecką łódź podwodną. Krążownik ten był jedną z najnowocześniejszych jednostek floty wojennej Anglii i krótko przed wojną oddany został do dyspozycji marynarki wojennej.

Straty floty brytyjskiej

TEMATEM ROZMÓW ŚWIATA.

Madryt, 27 listopada.
Wieczorna prasa madrycka komentuje żywo brytyjskie straty, spowodowane przez miny. Całostronnicowe tytuły artykułów donoszą, że podróz okrętów do Anglii z Anglii jest niemożliwa.

Pod ogólnym tytułem „Rezultaty działania min” gazeta „Informaciones” zamieszcza wszystkie wiadomości o zatopionych okrętach angielskich w ciągu ostatnich dni. W dalszym ciągu artykuł podnosi, że państwa neutralne są głównymi ofiarami, a odpowiedzialność za to ponosi Anglia, gdyż Niemcy nie naruszyły prawa międzynarodowego.

Gazeta przytacza również głosy prasy włoskiej.

Berliński sprawozdawca dziennika „Madrid” pisze, że Niemcy prowadzą „wojnę totalną” przeciwko Anglii, gdyż nie Francja, a inny kraj jest faktycznym wrogiem Niemiec. Korespondent Agencji „Efe” stwierdza, że zaostrzenie się wojny morskiej dowodzi, że istnieje wojna totalna pomiędzy Niemcami a Anglią.

W piśmie „Alcazar” ukazał się artykuł fachowca z dziedziny zagadnień morskich, w którym autor mówi, że straty angielskiej marynarki, spowodowane minami, są tego rodzaju, że angielskie panowanie na morzu ze wszystkimi wpływającymi z tego faktu konsekwencjami, stawiają pod znakiem zapytania.

Ustawiczne cytowanie przez Anglię postanowień Konwencji Haskiej, staje się męczące. Prawdopodobnie — pisze gazeta — trzeba się będzie zwrócić do Ligi Narodów w Genewie.

Anglia ponosi winę zatopienia „Grazia”

Jak wyjaśnia kapitan zatopionego okrętu „Grazia” okręt jego był prowadzony przez angielską łódź pilotującą i najechał na minę. Kiedy załoga przebiegała do łodzi najechała na dalsze dwie miny. Sześć osób z pośród załogi „Grazia” znalazło śmierć.

Wielki Kurier

Instytut Rozrachunkowy w Krakowie

Nowe zarządzenie dewizowe dla Guberni Generalnej

Kraków, 27 listopada.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma wspominaliśmy krótko o zarządzeniach dewizowych. W międzyczasie ukazały się nowe ważne zarządzenia z dziedziny prawa dewizowego. Gubernator Generalny wydał rozporządzenie o utworzeniu organu rozrachunkowego w Gubernii Generalnej, w którym znajdować się również będzie wydział dewizowy. Organ nowopowołany do życia nazywa się „Instytut Rozrachunkowy w Krakowie”.

Instytut Rozrachunkowy ma za zadanie podejmowanie czynności i załatwianie spraw wynikających z faktu wprowadzenia rozrachowania i utrzymania stosunków płatniczych między Państwem Niemieckim a Gubernią Generalną. Prowadzone przez Instytut konta rozrachunkowe nie będą oprocentowane. Instytut jest upoważniony do podwyższania opłat. Przyjmować on będzie zlecenia zapłaty powierzzone przez niemieckie kasy rozrachunkowe lub dłużników, znajdujących się na terenie Gubernii.

Stosunki płatnicze z państwem niemieckim.

Kierownik Wydziału Dewizowego w Urzędzie Gubernatora Generalnego zarządzeniem Nr. 2 uregulował sprawę rozrachunków między Gubernią Generalną a Państwem Niemieckim. Na podstawie tego dokonywanie wypłaty w stosunkach między Gubernią Generalną a Państwem Niemieckim (bez Protektoratu Czech i Moraw) wyłącznie odbywać się będzie za pośrednictwem niemieckiej Kasy Rozrachunkowej w Berlinie i Instytutu Rozrachunkowego w Krakowie. Wyjątek przewidziany jest w wypadku posiadania środków płatniczych w podróży i ruchu granicznym. W podróży służbowej wolno mieć przy sobie 600 zł. Wpłaty na konta rozrachunkowe Instytutu Rozrachunkowego w Krakowie dopuszczalne są tylko w markach niemieckich.

Wpłaty na podstawie zobowiązań przy wykazaniu towaru z obszaru Rzeczy na teren Gubernii Generalnej bez względu na czas ich powstania

będą przyjmowane na konto towarowe Niemieckiej Kasy Rozrachunkowej w Instytucie Rozrachunkowym w Krakowie w przeliczeniu: 50 fenigów za 1 złoty.

Obowiązek zwrotu Reichsmarek

Trzecie zarządzenie reguluje sprawę zamiany i dostarczanie niemieckich Reichsmarek. Termin obowiązków wymiany w myśl zarządzenia upływa z dniem 30 listopada. Dla pozostałej wy-

miany innych termin wyznaczony, był do 4 listopada.

Po powołaniu do życia Kas Kredytowych Rzeczy, przedłużono termin do dnia 30 listopada b. r.

Do obowiązków wymiany środków płatniczych należą Reichsmarki lub Rentenmarki uważane jako prawne środki płatnicze. Są one następujące:

a) monety 1, 2, 5 i 10 Rpf. do dnia 30 grudnia r. b.

b) wszystkie inne środki płatnicze do dnia 15 grudnia roku 1939. Wszystkie Reichsmarki i Rentenmarki muszą być w trzy dni po ogłoszeniu zgłoszone do wymiany.

Bony Kas Kredytowych Rzeczy nie podlegają obowiązkowi wymiany, aż do dalszego rozporządzenia.

Secret Service gnębi Malte

Aresztowania i deportacje przywódców włoskich

Walencja, 27 listopada.

Przybyły z Malty okręt hiszpański przyniósł wiadomość, że brytyjska Secret Service przeprowadziła liczne aresztowania na Malcie. Wśród aresztowanych znajdują się przywódcy ruchu, zdążającego do rozszerzenia praw własnego życia, a w szczególności wprowadzenie języka włoskiego, jako urzędowego.

Trzy kierownice osobistości maltańskiej partii walki o wolność, zostały jeszcze przed wybuchem wojny deportowane i prawdopodobnie uwięzione są w twierdzy Gibraltaru. Wydane zarządzenia wywołały

wśród ludności Malty wielkie wrażenie, chociaż władze angielskie czynią wszystko, ażeby wypadki, ze względu na strategiczne znaczenie Malty utrzymać, w tajemnicy.

Rzym protestuje przeciwko blokadzie

Rzym, 27 listopada.

Wydany w sobotę przez Agencję Stefani komunikat donosi:

„Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął ambasadora fran-

cuskiego oraz przedstawiciela Anglii, którym zwrócił uwagę na wynikające ze stosowania blokady eksportu towarów niemieckich skutki dla włoskiego ruchu handlowego, spowodowane stano- wiskiem rządów francuskiego i angielskiego”.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Kownie

Kowno, 27 listopada.

W Kownie rozpoczęła się w środe międzynarodowa konferencja kolejowa, w której biorą udział Niemcy, Rosja, Litwa, Łotwa i Estonia. Program konferencji przewiduje załatwienie kwestii normalnego międzynarodowego ruchu kolejowego pomiędzy biorącymi udział w konferencji państwami oraz rozstrzygnięcie szeregu innych, obchodzących strony zainteresowane, kwestyj.

Dalszy bilans strat

Kopenhaga, 27 listopada.

Urządowo donoszą z Londynu, że angielski stawiacz min „A r a g o l l t a” w ub. środe wylądował na minie i zatonął. Czterech ludzi z załogi zostało rannych. Oprócz tego, w ciągu wczorajszego dnia, jak nam komunikują zginęło sześć okrętów. Z 40 osób załogi zginęło czterech Anglików. Władomość ta odnosi się:

1. Do greckiego parowca „E l e n a” (4567 ton). Okręt ten wylądował koło południowo-wschodnich wybrzeży Anglii na minę. Załoga została uratowana.

2. Zatonał również z powodu miny angielski parowiec „H u l l”. Załogę również uratowano.

3. Parowiec angielski „D a r i n o” z Liverpoo (1351 ton) został zatopiony w niedzielę przez niemiecką łódź podwodną.

4. Angielski parowiec „L o w l a n d” z Londynu o wyporności 974 ton zatonał również na wodach morza Północnego.

5. Trawler angielski „S u l b y” z Fleetwood zatopiony został przez łódź podwodną u wybrzeży Szkocji.

6. Trawler francuski zatonał na południowo-wschodnim obszarze Kanalu La Manche. 9 ludzi załogi zginęło.

Singapur, 27 listopada.

Cenzura w Singapurze nastęrcza władzom brytyjskim wielkie trudności, albowiem przychodzi tu listy w 41 językach; w 22 europejskich i w 19 językach azjatyckich. Przeważa większość listów pisaną jest w językach balijskim, chińskim, jawańskim, arabskim i w różnych dialektach hinduskich.

s. t. p.

WOJCIECH CZYŻ

Właściciel zakładu outernicznego.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzonej św. Sakramentami zmarł dn. 27 listopada 1939 r. przyżyty lat 71.

Eksportacja drożdży nam zwłok z domu załoby przy ul. Pułaskiego Nr. 40 do kościoła św. Barbary nastąpi w środę dn. 29 b. m. o godz. 8:30 rano, poczym pogrzeb na cmentarzu św. Rocha. O czym zawiadamiają rodzinę i przyjaciół Zmarłego

Żona, córki i synowie.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Grauman Balcia, Warszawa 1. DO SPRZEDANIA firanki, bielizna stołowa i pościelowa, używane. Targowa 5, Fryc. 393. SPRZEDAM futro męskie. Wiadomość w Adm. „Kurier”. 394. DWYANY STRZYŻONE, wiedeńskie, mało użyte sprzedam. Wiadomość w Adm. „Kurier”. ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Biedroń Katarzyna. 390.

ZYDOWKA, która zabrała płaszcz damski z samochodu, zatrzymana, idąc do Wielunia przed trzema tygodniami, zostanie oddana w ręce policyjnej o ile płaszcz tego nie zwróci w Adm. „Kurier” do 1 grudnia. Zaznaczam, że jest mi do brzo smana. — Olecka Fr., Wieluń. 391. POTRZEBNY do majątku 400 morg rządca, fachowiec skromnych wymagań. Oferty pod „L” Słup „Kurier”. 392. ZNAM język niemiecki perfek. Przyjmę jakakolwiek pracę. Specjalność zarząd domów. Oferty do Administracji „Kurier” pod „Słazak”.

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maska

POWIEŚĆ

Decoracje miały wyobrazić brzeg morza o zachodzie słońca. Dwanaście Iwonek na dwóch czołnach wyciąga srebrną sieć i napierw wyławiała dwie siostry Stelli, jako rusalki, a później ogromną różową muszlę z samą Królową Perel, czyli z Magdą. Muszla jest otwierana przy swego rodzaju rytualnym tańcu polinezyjskim. Otwiera się iluminowane na różowo wnętrze i wychodzi Magda, prawie naga, jedynie w wiankach naszytych perłami mąjczkach, i w takich samych napierśnikach, w diademie z ogromną perłą nad czołem. Królowa Perel śpiewa przeszklonego słowofksa z półsentymentalnym i półzartobliwym tekstem o młodym poławiaczu perel, który dotarłszy kiedyś na dno morza i ujrzałszy Królowę, już wrócił na brzeg nie chciał. Na zakończenie Magda miała zatańczyć specjalny taniec, ułożony dla niej przez samego Robowskiego, baletmistrza opery.

Inscenizacja tego jednego numeru miała kosztować masę.

Ponieważ zaś należało pokazać nową gwiazdę jeszcze raz, w drugiej połowie, Magda musiała śpiewać jeszcze jedną piosenkę w zupełnie odmiennym stylu. Wydobyto stopy dawniej odrzuconych utworów. Cała dyrekcja wisiła godzinami nad taperem, aż zdecydowano dać coś nowego. Hojner, niewyżerpiana studnia, i tu nie zawiodł. Pomysł Bończy: „Mniej abstrakcji, więcej akcji” został złożony w wyśmienity, dowcipny wzrost i podłożony pod szampańskiego festrota. Polowa miała być zaśpiewana, polowa zaś wygłoszona parlando. Na bis (daj Boże!) poszłyby imitacje.

53) W teatrze wrzało. Magda chodziła za kulisami pod nieustającym pięgnięciem spojrzeń i szeptów, które milkiły za jej zbliżeniem się, zmieniając się w napozór życzliwe pytania i zachwyty. Pomimo swego oszołomienia, Magda umiała wyłowić z nich jadowite szpilki ironii i to doprowadzało ją do płaczu. Otoczyła ją nagła i powszechna wrogość. Odkąd zapadło postanowienie lansowania jej na gwiazdę, nie mogła już wierzyć nikomu. Nawet siostry Stelli, które zawsze okazywały jej prawdziwą sympatię, teraz, widocznie zrażone zepchnięciem ich w półfinale do roli adiutantek Magdy, uśmiechały się do niej z przymusem i nieżyczliwie.

Nikt jednak z obawy przed Bończy nie osmielał się głośno wyrażać swego niezadowolnienia, a ze strachu przed zawsze przesadnym Cykowskim, wróżyć publicznie klapy lansowanej gwiazdzie. Nikt za wyjątkiem Kornata.

Ponieważ od premiery Kornat fechał na urlop, nie brał więc udziału w próbach rewii i na próby nie przychodził. Jednak podczas przedstawień nie omiadał za kulisami nikogo, by mu powiedzieć, że dyrekcja zwariowała i że następną rewia będzie leżała na obie łopatki: — To jasne — darł się na cały korytarz — Turskiej nie będzie, mnie nie będzie i chcieć nas zastąpić byle krowiatą Złota Maska schodzi do rangi szmery w Grajdółku.

Podnoszą głos i śmiały się: — Zobaczą, cała buła na tem się przewala!

Magda wpijała sobie paznokcie w dłoń, by nie wybuchnąć płaczem, by opowiadać się i nie wydrapać mu oczu, nie zrobić jakiejś awantury.

Obserwowała Bończy, który musiał przeście słyszeć ze ryki Kornata, lecz udawał, że nie zwraca na nie uwagi. Wstał z nim po dawnemu, a tylko nie wdawał się w rozmowy na temat przyszłej rewii.

Jeżeli doszło do skandalu, to tylko z winy samego Kornata. Całkiem nieprzebieżnie przyszedł na próbę. Po to tylko, by wywołać awanturę. Za kulisami wiedziano już o tem, że weszł na widownię i usadowił się gdzieś wkońcu. Magda jednak wcale go nie spostrzegła z rzęsień oświetlonej sceny. Widziała tylko siedzących w pierwszych rzędach Cykowskiego, Michalka, kilku autorów z Czubarkiem i z Hojnerem, kilku aktorów — Bończy, Karnicka, baletmistrza i jeszcze paru wspólników Złotej Maski.

Była to jedna z końcowych prób, już przy zupełnej orkiestrze i w prawie kompletnych dekoracjach. Magda czuła się znakomicie. Po kilkunastu lekczach u profesora Wiśniewskiego, po niezliczonych powtarzaniach piosenki z Bończy, czuła, wiedziała, że całość wypadła przynajmniej dobrze, jeżeli nie doskonale.

I oto nagle, gdy w połowie piosenki zrobiła potrzebną tu i bardzo efektowną pauzę, w końcu sali rozległ się niepożądany, wybuchowy śmiech Kornata. Orkiestra zatrzymała się, a tymczasem Kornat, dusząc się od śmiechu, zaczął wykrzykiwać:

— Nie! Dajcie spokój! Tego jeszcze nie byłoby! To wam skradną do Casino de Paris!...

— Przystań Leon! — Jeszcze spokojnie zawołał Bończy.

Lecz Cykowski już był na nogach, już skakał i czerwony jak burak wymachiwał rękami.

— Co jest do cholery! Niby co ci się nie podoba?

Wówczas Kornat zbliżył się do nich, i nie przestając śmiać się, wystawił palce w kierunku Magdy omiatając ją scenie:

— Toś to prawdziwy Grajdółek, jak Boga kocham!

— Dlaczego, do cholery? — Już zaniepokojony i nie pewny swego zdania wrzasnął Cykowski.

— Bo do cholery! Kryminał! — wy-

szczyrzył się nań Kornat. — Ona rusza się, jak krowa! Rozumiesz! A wyje, jak pies do kieszycyca!

— Uspokójcie się, no proszę, uspokójcie się! — zadręptał między nimi Michalek, łapiąc to Bończy, to Kornata, to Cykowskiego za klapy marynarek.

— Całą rwięź zarżnięciel — opędał się od Michalka Kornat.

— Co jest? Dlaczego? — podbiegł jeden ze wspólników.

— A ja ci mówię, odejść! — syknął Bończy.

Kornat zmierzzył go pogardliwym wzrokiem:

— Licz się ze słowami!

— Panowie — placzliwie wołał Michalek.

Na scenie wszyscy, kto żył był za kulisami, skupili się przy rampie. Na dole powstał nieopisany gwar i nagle zakłótilo się.

Nad głowami mignął jasnoszary rękaw Bończy i jego pięść wymierzyła silny cios w sam środek szerokiej twarzy Kornata.

— Ten krzyknął przeraźliwie i ciężko zwałł się między fotele pierwszego i drugiego rzędu.

Bończy, błądzą z ponurym blaskiem w oczach, odwrócił się do rampy i ryknął, aż stojący obok Cykowski zatoczył się:

— Na miejscu, psia krewo!!! Próba!!!

Zatupały nogi po deskach i wszyscy ustawili się do próby.

— Czapski, jazda! — już spokojnie kiwnął Bończy kapelmistrzowi. — Uwaga!

Palczka dyrygenta zawisła na sekundę w powietrzu i zakreśliła luk. Orkiestra zaczęła grać. Dwanaście Iwonek w rytmicznym falistym ruchu otoczyło muszlę i rozbrzmiał znowu drżący głos Królowej Perel:

„W moim pałacu z koralii”
„Wśród opalowych mgieł...” C. d. n.

Krótkie dzieje pisma

DOKONCZENIE.

Rzecz jasna, że ten system mógł początkowo oddawać jedynie przedmioty konkretne. W miarę jednak dalszego rozwoju tego systemu można było wyobrażać przy jego pomocy również pewne zdarzenia. Egipcjanie, pragnąc przedstawić akcję lub fakt, dodawali zwykle do obrazu dwie nogi w ruchu. Ucho z dwiema nogami z boku oznaczało „słyszeć”, oko z taką parą kończyn oznaczało „widzieć”. Z biegiem czasu wiele obrazów przyjęło specjalne znaczenie, które prz mogło właściwy sens obrazu. Wizerunek orla często nie reprezentował samego ptaka, lecz jego dostojność jako króla powietrza. Narysowany obok jakiegoś człowieka orzeł mógł oznaczać, że ten człowiek jest królem. Obraz przekształcał się w ten sposób w emblemat albo symbol. Później kombinowano kilka figur — jedną obok drugiej — tak aby otrzymać słowo o dźwięku podobnym, trudne do zobrazowania. Rebusy, te zagadki w rysunkach, obrazują w taki właśnie sposób różne pojęcia.

System obrazkowo-rebusowy był po mimo to jednak prawdziwym początkiem pisma o znakach fonetycznych. Gdyż o ile przedtem kreślono wszelkie obrazy dokładnie, zauważono wkrótce, że często się powtarzające figury mogą być uproszczone nie tracąc znaczenia. Z biegiem czasu obrazy tak dalece się zmodyfikowały, że rysunki przekształcały się w zwykłe znaki, które niczem nie przypominały dawnych figur.

W czasach naszych Chińczycy i w części Japończycy posługują się jeszcze podobnymi znakami. W piśmie tem każdy przedmiot i każda idea ma właściwy

sobie znak. Alfabet chiński wykazuje przeszło 40.000 takich znaków, pochodzących od 214 znaków zasadniczych. Średnio wykształcony Chińczyk musi posiadać znajomość trzech do czterech tysięcy znaków czyli ideografów.

Często się dziwią, że tak inteligentna rasa, jak Chińczycy, zachowała tak trudny system pisma. Pod pewnymi względami mają jednak Chińczycy rację. Ponieważ znaki ideograficzne reprezentują przedmioty, a nie dźwięki, pismo obrazkowe jest niezależne od jakiegokolwiek języka. To jest właśnie powodem, że pismo chińskie jest zrozumiałe na całym obszarze olbrzymiego kraju przez wszystkich ludzi kulturalnych pomimo różnorodności języków i dialektów.

W Egipcie pierwotnie hieroglify (słowo to jest greckiego pochodzenia i oznacza „święte naciecia”) z biegiem czasu zostały uproszczone przez kapłanów. Stworzyli oni dla swego użytku specjalne pismo, nazwane hieratycznym, podczas gdy dla ogółu ludności istniało jed-

nocześnie bardziej uproszczone pismo ludowe. Pomniki egipskie powstałe przed 6.000 laty posiadają już hieroglify. Francuski uczonego archeolog Champollion pierwszy dał nam klucz do odczytania napisów hieroglificznych (w r. 1822). Odkrycie jego pozwoliło odtworzyć historię najstarszej cywilizacji.

Używany przez nas obecnie alfabet rozwinął się z prastarego pisma obrazkowego z wyspy Krety. Pismo to było w następstwie rozwinięte przez Fenicjan. Ich alfabet wzór dla większości późniejszych pism narodów cywilizowanych, przeniknął do wszystkich kontynentów. Od Fenicjan przeszedł alfabet do Greków, którzy dodali doń samo głoski (Fenicjanie znali jedynie spółgłoski). A przez kolonistów greckich, tak licznych we Włoszech południowych, do ludów italskich, które pismo to jednakże nieco zmieniły. Wraz z cywilizacją rzymską i chrześcijańską alfabet łaciński przedostał się do wszystkich narodów europejskich. Jego pochodzenie przyczyniło się do zupełnego lub częściowego usunięcia innych systemów pisma, jako to: runicznego, skandynawskiego, gotyckiego, angielskiego, pochodzących również od alfabetu fenickiego.

zażenowanym wzrokiem i przygarbionym, milczącym wraca do swej zagrody. Lekarzom, którzy go badali, nie umiał wyłamać, jakimi drogami dochodzi do niego świadomość zbliżającego się deszczu. W pewnej chwili zapomina po prostu, co się z nim dzieje i aż do oprzytomienia nie zdaje sobie z niczego sprawy.

Kameleon

Kameleon — mały rodzaj jaszczurki ma kilkanaście centymetrów długości — jest znany głównie z tego względu, że łatwo zmienia zabarwienie. Zawdzięcza to zapewne swej cienkiej skórze, która zmienia kolor w zależności od natężenia przepływającej pod nią krwi.

Stanowi on również osobliwość przez swoisty sposób łowienia insektów, którymi się karmi. W tym celu kameleon zasiada na gałęzi, spokojnie i nieruchomo czekając, aż w pobliżu zjawi się jakiś robaczek lub muszka. Wtedy gwałtownie wysuwa niezmiernie długi — 10 cm. — i wąski język, bardzo lepkki, do którego przylepia się wypatrzone zdobycz. Cała ta operacja trwa niezmiernie krótko: jakąś 1:250 część sekundy.

Poza tym, jak większość gadów, posiada dwoje oczu, zupełnie od siebie niezależnych. W zwykłych warunkach zeruje, gdy jednak upatry upragnioną, zdobywając, wpatruje się w nią oboma oczami, przez co na siatkówce otrzymuje obraz stereoskopowy, dokładnie odwzorujący położenie i odległość owadu.

U fotografa.

— Chciałbym dać zrobić zdjęcie mojej córki. Jak byłoby, zdaniem pana, najlepiej?

— Myślę, że w koszulce, proszę pana, to tak ładnie.

— O, nie, nie można!

— Ależ dlaczego?

— Bo ona skończyła już 18 lat.

Oszczędna.

Młoda mężatka kupuje książkę kucharską.

— Wiec jaką sobie pani życzy? — pyta kupiec. — Czy tę większą za dziesięć złotych, czy tę małą za cztery?

— O, wystarczy ta mała — odpowiada kupi-

jaca — my nie jadamy wiele.

Człowiek - barometr

Przepowiada nieomylnie deszcz

Kilka lat temu Janowi D., małorolnemu gospodarzowi z pod Żelechowa (powiat garwoliński) skradziono konia. Spostrzegł to w nocy i nie zważając na restrykcje deszcz udał się na kilkunastogodzinne poszukiwania. Wrócił z nieczym, rozgorączkowany, przebiegłszy, spędził kilka dni w łóżku i na nowo wziął się do szarej, ciężkiej pracy rolnika.

Jednak po tym zdarzeniu coś się w nim zmieniło. Pozornie spokojny i zrów-

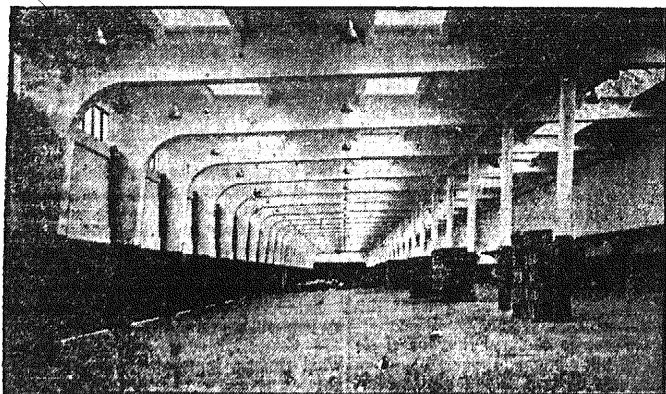
nowany, na kilka godzin przed deszczem, na który jeszcze nic nie wskazuje, traci panowanie nad sobą, rzuca robotę i z ponurym, bezustannym krzykiem ucieka z domu, włóczy się ulicami miasteczka i przebiega bliższą i dalszą okolicę. Niezawodność wyczucia nadchodzącego deszczu jest zdumiewająca i korzystna z niej cała okolica.

Gdy padną pierwsze, ciężkie krople, Jan przytomnieje. Rozgląda się dokoła

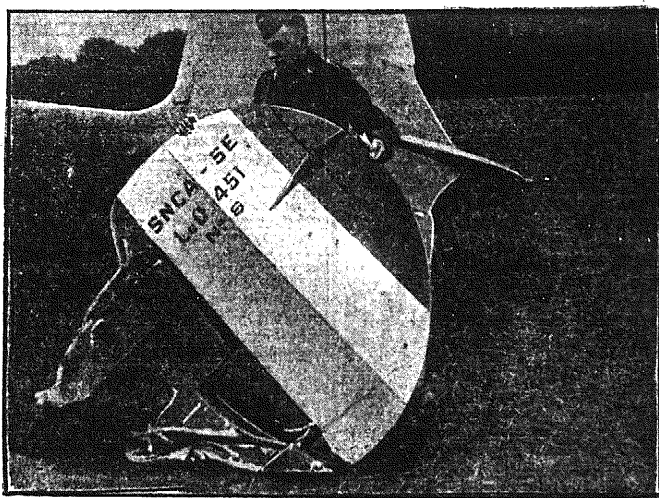
Ilustracje z dnia



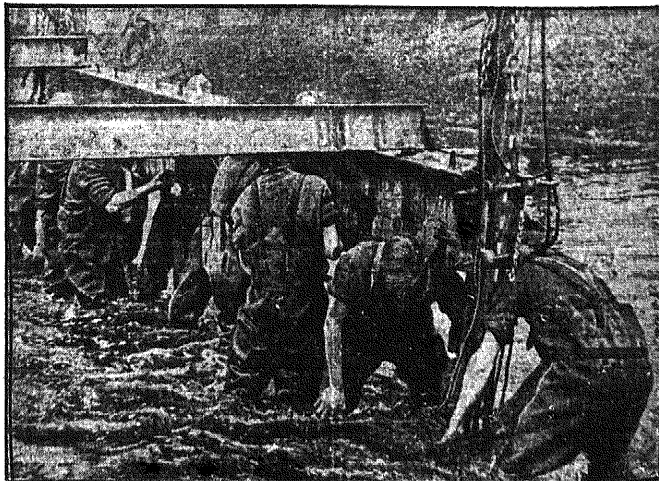
ODBUDOWA MOSTU W OBERSITZKO. W ciągu 55 dni pracy oddziały budowlane i Służby Pracy odbudowały 110 mtr. długości liczący most w Obersitzko. Na ilustracji Gauleiter Greiser i generał Petzel przejeżdżają po raz pierwszy przez most.



OTO JAKIE SZKODY WYRZĄDZA ANGLIA NEUTRALNEJ HOLANDII SWYMI METODAMI WOJENNYMI! Olbrzymie hale rybne w Ymoiden w czasie wojny są puste i nieczynne. Jeszcze trzy miesiące temu stało to niezliczone mnóstwo skrzyż z tysiącami centnarów ryb, które dostarczano następnie hurtowniom.



ZA ANGLIE. Ogon samolotu francuskiego, strąconego na froncie zachodnim.



CIEŻKA PRACA PRZY BUDOWIE MOSTÓW. Jednym z najcięższych zadań przy budowie mostów wojennych jest praca nad wbięciem podpór mostu w dno rzeki.